PRZEGLĄD ROLNICZY



№ 26.

WARSZAWA.
PONIEDZIAŁEK
Dnia 17 (29) września
1856 roku.

Pismo bezpłatnie wychodzące raz na tydzień, przy Kronice wiadomości krajowych i zagranicznych.

PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY.

OPISY ROŚLIN GOSPODARSKICH.

V.

Parzydło czyli tawuła.
(SPIRAEA).

Rozszerzając zakres naszego pisma pod względem nauk przyrodzonych, mamy zamiar pomiędzy innémi, wprowadzić w kolumny jego popularny ze stanowiska czysto gospodarskiego opis roślin, czy to pożytecznych dla przyswojenia w gospodarstwie, czy szkodliwych dla unikania;—objaśniając, o ile możność dozwoli, każdą roślinę jéj wizerunkiem. Nie zakreślamy sobie pod tym względem żadnego planu naukowego, bieżące tylko potrzeby czytelników, będą nam wskazówką do wyboru w opisie, o jakim mowa; przypominając przeto czytelnikom naszym treściwe opisy roślin zagranicznych, a mianowicie: *ignamy, kukurudza* (Nr. 6ty Przeglądu), *sorgo cukrowe* (Nr. 8my), przez *Zygmunta Gawareckiego*; *wężymórd* przez *Kozakiewicza* (tenże Nr. Przeglądu). W dalszym ciągu przystępujémy do podania wiadomości o roślinie zwanéj u *Kluka*: parzydłem, u *Jundziłła* tawułą (spiraea).

W kraju naszym, znajduje się wiele ga-



tunków téj rośliny, w stanie dzikim, rosnącéj pospolicie na łąkach w pobliżu wody — któż z nią się nie spotkał — któż jéj nie widział jak pięknie wyrasta wśród innych. We Francji, roślina ta nosi nazwisko królowéj łąk (reine des près), a to zapewne w skutku swéj piękności. Oto jéj botaniczny opis, jaki podaje w »Dykcjonarzu roślinnym« *Krzysztof Kluk*, znakomity nasz naturalista. W ogóle jest to rodzaj mający wiele nitek pyłkowych na kielichu osadzonych. Otworów pięć, kielich pięćdzielny, korona pięciolistkowa, torebka nasienna wielo-ziarnowa; z kilkunastu gatunków parzydła, najbardziéj pospolite w kraju naszym są: *Spiraea aruncus, filipendula* i *ulmaria*. O pierwszych dwóch powiémy tu pokrótce, o ostatnim nieco obszerniéj, albowiem posiada więcéj użyteczności i właśnie jego to wizerunek przedstawia oboczna figura.

— *Spirea aruncus* (parzydło dzielno-płciowe), ma liście trzy razy składane—kwiaty są skupione w kłosy wiechowe; płeć wcale oddzielna, korzeń twardy, wielki, drzewiasty, trwały. Pręt drzewiasty wyższy niekiedy jak trzy łokcie — liście suche drobno zębkowane, nie mają przysadków. Kłosy kwiatowe stoją w kątach liści, dzielą się na bardzo wiele ga-

łązek ściśle z sobą stulonych. Kwiaty mają koronę białą. U samców jest nitek pyłkowych około 10 i niezupełne ślady guzika owocowego, u samic zaś na innéj roślinie, jest otworów trzy, a w torebce nasiennéj bywa po dwa ziarn długich i prostych. Rozmnażać się może przez rozdzielenie w jesieni korzenia. Pręt i liście są zdatne do garbowania skór, a z kwiatu pszczoły na wosk noszą.

— *Spirea filipendula* (parzydło łomikamieniowe), ma liście pierzaste: listeczki jednakowo zębkowane, pręt zielony—kwiaty są w płaskie kupki skupione; rośnie na łąkach i pastwiskach. Korzeń trwały, ma wiele knotów przez listki z sobą spojonych. Pręt prosty, około łokcia wysoki, pospolicie bez liści, kończy się wielkim kłosem kwiatowym. Liście są długie, bardzo wiele listeczków mające, z których pierwsze są mniéjsze, dalsze przez niejaki ciąg równe, a ostatnie z sobą się spływają: mają wielkie zębkowane, pręt otulające przysadki. Kwiaty mają zapach, koronę białą, nitek pyłkowych od 20 do 30, i kwitną w czerwcu. Roślina ta jest jedną z przedniéjszych do garbowania skór. Korzeń, na który świnie są bardzo chciwe, ma smak cierpki, jednak go w potrzebie Szwedzi używają i na chléb obracają, można z niego i krochmal otrzymywać, trąc i pławiąc w wodzie. Dawni lekarze dawali go na wzmocnienie. Liście gorzkawe i cierpkie, są bydłu ulubione—na żółtaczkę skuteczne. Z kwiatu pszczoły na biały wosk noszą.

Spiraea ulmaria (parzydło wiązowe), którego postać przedstawia rysunek, ma liście pierzaste—listeczek ostatni nie do pary—większy i na łapki podzielony. Rośnie na miéjscach mokrych i przyćmionych. Korzeń jest trwały. Pręt około dwóch łokci wysoki. Na liściu listek ostatni dzieli się na dwa czasem, a najpospoliciéj na trzy łapki. Wiechy kwiatowe, nie są bardzo długie, kwiaty mają zapach gorzkich migdałów. Kielich białawy, korona biała, nitek pyłkowych 15 do 25. Torebki nasienne, gdy dojrzeją są skręcone. Cała ta roślina we wszystkich swoich częściach, ma smak cierpki i jest zdatna do garbowania skór. Kwiaty w wino rzucone, nadają mu smak bardzo przyjemny, pszczoły z nich chętnie zbierają na miód i wosk. Też kwiaty, jak herbata zażywane, pędzą poty i zdaniem niektórych dawniéjszych lekarzy, zewnętrznie przykładane, w łamaniach, reumatyzmie i podagrze, bardzo się skutecznémi pokazały.

W *Syberji*, gotują młode liście i łodygi parzydła wiązowego i używają je na pokarm, z korzeni otrzymują pewien rodzaj kaszy. W *Szwecji*, mieszkańcy wiosek, rozściełają tę roślinę na noc wizbach po ziemi, w celu odświeżenia powietrza i wywołania przyjemnego zapachu. Liście parzydła są używane w *Niemczech* i *Francji* do otrzymywania czarnéj farby. Ze zwierząt trawę z niéj jedzą kozy. Wysuszone kwiaty parzydła, mają bardzo przyjemny zapach i używają ich w wielu miéjscach, zamiast herbaty. Powiadają, że kwiaty téj rośliny gdy zostają w winie, dają mu własności małmazji. Między wielu gospodarzami jest opinja, że one niszczą wołki w spichlerzach.

Mimo wszystkich tych zalet — użyteczność parzydła, głównie polega w zastósowaniu lekarskiém, o czém już wyżéj wspomnieliśmy, i dziwić się wypada, dla czego ona, w nowszych lekarskich książkach nie zjednała sobie praw obywatelstwa. W ostatnich jednak czasach, trzy lata temu niespełna, pewien ksiądz wiéjski we Francji, odkrył w parzydle środek lekarski na leczenie słabości moczowych, ku czemu on ją zaleca. Pan *Tellie*, główny doktór w szpitalach m. *Lion*, nie odrzucił tego środka i zajął się sprawdzeniem pod tym względem, parzydła. Doświadczenia pokazały, że ksiądz ma słuszność.

O NAWOZACH SZTUCZNYCH
i ich praktycznėm użyciu,

PODŁUG Dra HARTSTEIN,

(Dokończenie, patrz Nr. 22gi i 25ty Przeglądu).

4. Pudrety.

Własności. Pudrety—pod tą nazwą rozumieją się ususzone odchody ludzkie, składając się z bardzo szacownych dla roślin cząstek pożywnych, zasługują one jako nawóz, na szczególną uwagę. Wartość znajdujących się w handlu pod różnémi nazwami pudretów, jako to: sztucznego guana, proszkowego nawozu i t. d., bywa jednakże, stósownie do sposobu w jaki były urządzane, nadzwyczajnie rozmaitą i to objaśnia, dla czego zdania praktycznych gospodarzy co do tego nawozu, bywają często tak różne, a nawet sprzeczne. Konieczną więc jest rzeczą, postępować ostrożnie w wyborze miéjsca zakupu.

Pod jakie rośliny? Przyrządzony podług trafnego postępowania pudret, zawiera najwięcéj takich pierwiastków, które dla żywienia roślin naszéj uprawy są potrzebne i jest zatém dla wszystkich prawie roślin równie właściwym.

Na jakie grunta? Z wyjątkiem zupełnie mokrego, jako też i bardzo suchego gruntu, gdzie w ogóle wszelki nawóz mały ma wpływ, okazuje się pudret dla wszystkich gatunków ziemi dogodnym.

Ilość nawozu. U pudretu dobrych własności uważa się: jako silny nawóz 10 centnarów na mórg; jako średni 6—8; jako słaby 4 centnary na mórg.

Sposób i czas użycia. Sposób i czas użycia, stosuje się do rozmaitości roślin. We wszystkich przypadkach trzeba dawać baczność na równy rozdział ilości nawozowéj i o ile można przy wilgotném powietrzu. Do pognoju pod większą część uprawianych roślin, rzuca się szeroko pudret na zoraną już w zagon rolę i zawłóczy się razem z zasiewem. Na łąkach uskutecznia się na wiosnę również szerokorzutnie, Przy roślinach okopowych albo innych, które się uprawiają w rzędy, nawóz ten może być potrząsany w bruzdy albo dołki przeznaczone do sadzenia. Dla roślin które przez powietrze albo z innéj ucierpiały przyczyny, bywa także pożytecznie, użyć pudretu na wierzchni pognój, do czego wilgotne powietrze jest najpożądańszém.

Koszta i skutki. Skutki, jakie wypłynęły z pognoju dobrze urządzonym pudretem, względnie rozmaitych chodowanych roślin, są w ogóle zaspakajające. Przytém trzeba uwzględnić, że działalność pudretu bywa dwuletnią. Jeżeli ogólne działanie przyjmiemy za 100, wtedy na drugi plon można liczyć 25%.

Przy teraźniéjszych cenach (około 1 talara za centnar), koszta pognoju pokrywają się dostatecznie przewyżką, wydajności pierwszego zbioru i dla tego ten środek nawozowy na tém większą zasługuje

uwagę, iż ceny innych surrogatów pognoju, jako to: guana, saletry, mączki z kości i t. p., w nowszych czasach nadzwyczajnie poszły w górę.

5. Kuchy oléjne.

Własności. Wyciski rozmaitych nasion oléjnych, nazwane kuchami, bywają w niektórych krajach, mianowicie w Belgji i Anglji, w bardzo wielkiéj ilości używane na pognój. W niemieckich gospodarstwach, ten środek nawozowy znajdzie tylko w tych przypadkach uwzględnienie, jeżeli się nastręczy sposobność taniego nabycia kuchów, które w przechowaniu albo innym sposobem zostały nadpsute i niezdatne już będą na pokarm dla bydła. Wartość nawozowa, bywa rozmaita, stósownie do roślin, z których siemienia wyrabiają się wyciski i podług badań *Muldera* trzeba uczynić następujące stopniowanie rozmaitych ich gatunków: 1) kuchy lniane, 2) makowe, 3) konopne, 4) rzepakowe, 5) lnianki v. lnicy siewnéj (alyssum sativum).

Pod jakie rośliny? Kuchy oléjne uważają za najwłaściwsze pod raps, rzepak, mak i len, po nich pod rośliny zbożowe, a osobliwie pod pszenicę; cokolwiek mniéjszy mają wpływ na rośliny okopowe (rzepy i kartofle).

Na jakie grunta? Najwięcéj sprzyjają temu nawozowi, łagodne gatuki gruntu (glina aż do gliniastego piasku), na mocnym zaś ile, jako też na zupełnie lekkich piaskach, zauważano często niepewną działalność i znaczną utratę nawozowych cząstek.

Przygotowanie. Wyciski przyrządzają i używają się w rozmaity sposób. Najzwyczajniéj przyrządzają się prostém pokruszeniem na drobny proszek, który się rozrzuca po roli. Rzadsze bywa zamoczenie ich w gnojówce albo wodzie, dla użycia w stanie płynnego nawozu. Częściéj zaś zsypuje się w kupy proszek kuchowy, sam, albo pomieszany z ziemią, polewa gnojówką i pozostawia fermentacji. Po kilku tygodniach, rozwalają się kupy i jak tylko mięszanina ta dostatecznie wyschnie, używa się na pognój.

Ilość nawozu. Jako mocny pognój uważa się 10 centnarów na mórg, średnio-silny 6—7, słaby 4—5. Do potrząśnienia zasiewów, które ucierpiały od powietrza, uważa się ostatnia ilość za dostateczną.

Sposób i czas użycia. Przy używaniu na nawóz kuchów oléjnych, przedewszystkiem trzeba uważać na to, ażeby tenże w nadto wielkiéj ilości nie zetknął się bezpośrednio z rośliną, ponieważ nie rzadko spostrzegano, iż przez to siła kiełkowania nasienia słabnie. To się odnosi głównie do czystéj mączki kuchowéj, mniéj zaś do uległéj fermentacji. Uważa się więc za prawidło: ażeby proszek oléjnych kuchów 8 do 14 dni przed zasiewem ziarna roztrząść po uprawionych zagonach i bronami wymieszać należycie z rodzajną warsztą. Bardzo często robi się użytek z wierzchniego pognoju, któremu wilgotne powietrze najwięcéj sprzyja. Na oziminę daje się wierzchni potrząs na wiosnę w m. kwietniu; na jarzynę zaś, skoro siewy na palec podrosną.

Koszta i skutki. Namieniono już, że w naszych gospodarstwach korzystne użycie pognoju kuchowego, ograniczy się głównie do tych przypadków, gdzie zepsute i do karmu już niezdatne kuchy oléjne, tanio mogą być nabyte. Przynajmniéj przy teraźniéjszych wysokich cenach kuchowych osiągniona przez taki pognój wyższość plonu nie stoi wcale w korzystnym stosunku do wyłożonych kosztów, a inne środki nawozowe, jak guano, saletra i t p., zasługują na pierwszeństwo. Oceniając nawóz oléjnych kuchów, nie trzeba przepomnieć, iż wpływ późniéjszy na drugi plon, szczególnie uległéj fermentacji mączki, jest bardzo mały i najwyżéj na 15—20% ogólnego wpływu może być policzony. Z drugiéj jednak strony niemożna pominąć, iż ten nawóz podług czynionych we Francji i Belgji doświadczeń, ma być ochroną przeciwko zniszczeniom od robactwa, szczególnie zaś przeciwko pędrakom.

6. Sadze.

Własności. Wartość sadzy, zmienia się według użytego paliwa czyli materjału palnego i samego palenia. W pierwszym względzie mają sadze kamiennego węgla największą siłę nawozową, po tych drzewne i torfowe sadze. Co do sposobu palenia służy za zasadę, iż wartość sadzy tém bywa większą, im zupełniéjsze nastąpiło spalenie węgli, dla czego też zadze z fabryk z bardzo wysokiémi kominami, najwięcéj bywają poszukiwane. Sadze zyskują się częścią jako błyszcząca, gorącością palenia stopiona massa, częścią jako płatkowaty bardzo lekki proszek. Z tych dwóch gatunków, pierwsze, które do użycia powinny być miałko utłuczone, mają posiadać większą siłę nawozową.

Pod jakie rośliny i na jakie grunta? Sadze pokazują się bardzo właściwe na raps, rodzaje kapusty, koniczynę i rośliny kłosowe, a z pomiędzy ostatnich osobliwie pod pszenicę. Mniéjsza jest ich działalność na rośliny okopowe, gdy przeciwnie wpływ na łąki naturalne wywierają zupełnie zadowalający. Względnie gatunku gruntu, nie odbija się żadna znaczna różnica, z wyjątkiem najwyżéj rzadkiego, krzemienistego, albo piaszczystego, gdzie sadze jako gorący nawóz działając, mogą być szkodliwe wegetacji.

Ilość nawozu. Podług rozmaitych własności sadzy i stanu siły gruntu, wystarcza mniéj więcéj 8—20 szefli na mórg; za średni pognój uchodzi 10—15 szefli. Większa ilość używa się tylko wyjątkowo i szczególniéj na bardzo ścisłych gruntach.

Sposób i czas użycia. Sadze używają się zwykle jako wierzchni pognój i bywają tylko rzadko w czasie uprawy pod zasiew wbronowane. W ostatnim przypadku, pożytecznie będzie rozsypać sadze kilka dni przed uprawą rośliny na rolę i wymieszać z ziemią bronami. Na pognój czyli potrząs wierzchni na ozimine, koniczynę i łąki bywa połowa marca do początku kwietnia najlepszą porą; przy uprawie zaś jarzyny 2—3 tygodni po zasiewie. Uskutecznia się to w czasie wilgotnego powietrza, ponieważ w przeciwnym razie łatwo wpływają sadze gryząco na młode rośliny. Również należy rozsypkę sadzy przedsiębrać w czasie nie wietrznym, gdyż unoszący się dokoła podmuchem wiatru pył, sprawić może robotnikom zapalenie oczu i nosów.

Koszta i skutki. Sadze jako łatwo rozpuszczające się i rozkładające ciało, posiada prędką i pewną działalność i dla tego na znaczny wpływ na drugi i trzeci zbiór nie ma co liczyć. Porównanie osiągnionych przez nie większych wydatków z wydajnością innych nawozów, a mianowicie guana, wypada w ogóle na korzyść nawozu z sadzy. Podług uczynionego w wielkim rozmiarze doświadczenia, trzeba w skutkowaniu na pszenicę porównać $1^3/_4$ cent. guano z 20 szeflami sadzy. Przy teraźniéjszéj cenie guana na $4^1/_2$ tal. za centnar, kosztują $1^3/_4$ cent.=7 tal. 26 sr. g. i 3 fenigi=złp. 47 gr. $7^1/_2$; podług czego przy równym skutku 20 szefli sadzy, cena ostatnich policzy się

na szeflu około 12 srebrnych groszy. Chociaż się wpływ dodatkowy guana porachuje znacznie wyżéj jak sadzy, jednakże ostatnie przy najniższéj cenie swojéj od 9—10 sr. gr. na szeflu, będą mogły konkurować z guano i dobra w blizkości wielkich miast położone, nie powinny opuszczać sposobności zakupowania sadzy.

KORRESPONDENCJE PRZEGLĄDU.

Pepłowo pod Płockiem, dnia 8 września 1856 r.

SPRAWOZDANIE O ZBIORACH W WYSZOGRODZKIÉJ ZIEMI,

zakończone ogólnym poglądem na niektóre kwestje bieżące w gospodarstwie.

Obecną korrespondencję gospodarską piszę ze wsi, daleko od Warszawy, wśród kończącego się zbioru plonów, przy towarzyszeniu od dni kilku ciągle padającego deszczu. Obszerny tu jest materjał do zebrania danych praktycznych, a zwłaszcza jeżeli wiecie, że pod mianem Wyszogrodzkiéj ziemi, rozumiémy całą przestrzeń od Zakroczymia do Bodzanowa z jednéj, od Płońska i daléj aż do saméj Wisły — z drugiéj strony. Jest to okolica, na któréj urodzajność bynajmniéj skarżyć się nie można: wypływa to po części z różnéj gleby gruntów, które tu nie z trudnością nawet na jednym folwarku w kilku gatunkach ziemi spotkać możesz, a w liczbie tych do najbardziéj urodzajnych należą: bogate w czarnoziem, rędzinne czyli raczéj pszenne i jęczmienne grunta klassy 1éj (podług *Thaera* klassyfikacji), najobficiéj w okolicach *Wyszogrodu* i *Płońska* znajdujące się — oraz najmniéj urodzajne piaski we wsiach na samém *Powiślu* leżących, będące. Do gruntów średniéj urodzajności, należy tak zwana *bielica* w okolicach bliżéj *Płocka* i około *Bielska,* oraz *sapy* po całéj Wyszogrodzkiéj ziemi rozpołożone. Ostatnie znane są każdemu gospodarzowi w Królestwie, ale *bielica* zasługuje na bliższe opisanie. Jest to grunt długo z wiosny zatrzymujący w sobie wodę, który z tego powodu pośpiesznie uprawianym być nie może, zwłaszcza też gdy nie jest osuszany za pomocą rowów: jeżeli przeto po mokréj w początkach wiośnie, nastąpią nagle susze, tworzy się opoka, w którą rzucone ziarno jarzynne, słabo kiełkuje, i prędko wysycha, mały lub żadnego nie dając plonu. W uprawie pod oziminy, potrzebuje dość częstego mierzwienia owczym i końskim nawozem. Uprawiona wcześnie, wydaje średni urodzaj oziminy, lecz nie ma zapewne bardziéj podlegającego wpływom atmosferycznym gatunku ziemi ornéj, jak bielica. Susza spiecze i wypali, zbyteczne deszcze spowodują mokradłę i nie dadzą należycie wykształcić się ziarnu na gruntach bieliczkowatych, to też dla téj podległości wpływom zewnętrznym, bielica niechętnie jest widzianą przez gospodarzy. Ma ona postać siwawą i zdala odróżniają się pola bieliczkowate od innych, rodzajem pewnéj białości, często zwodnéj na wiosnę, z powodu, że wjechawszy w nią z pługiem, grunt się zapada i trudno z niego wyjechać, a znowu prędko się zsycha w czasie upałów wiosennych, wydając, jak to już wyżéj wspomniałem, opokę trudną do uprawy. Co do części składowych bieliczkowatego gruntu, dopiero późniéj coś stanowczego powiedzieć będzie można, skoro zostanie uskuteczniony rozbiór chemiczny próbki bielicy, jaką z sobą do Warszawy wziąć mam zamiar. Jeżeli przeto na uwadze mieć będziemy wszystkie dopiero tu wspomniane rodzaje gruntów, składających *Wyszogrodzką ziemię,* jeżeli następnie uwzględnimy wpływy atmosferyczne wszystkich pór roku i stan pogody podczas uprawy roli, zasiewów, wzrostu, a w końcu podczas sprzętu zbóż będących przedmiotem produkcji w okolicach tutéjszych, niemniéj jak miéjscowe okoliczności, — wtenczas dopiero wyrobimy sobie zbliżone przynajmniéj pojęcie o ilości i jakości zbiorów tegorocznych. Wiosna zeszłoroczna i większa część lata była słotna, nie sprzyjała zatém doprawie ugorów, a zwłaszcza jeżeli zauważymy, iż roku zeszłego trudno było o robotnika z powodu cholery i innych słabości, trudno o inwentarz z powodu księgosuszu, trudno nawet o ziarno do siewu, z powodu powszechnego w kraju nieurodzaju, ztąd też uprawa pod oziminę była niedokładną i nie wszędzie dosiano, a siewy uskuteczniono ziarném zarazie uległém—słowem, niewielkie widoki przedstawiały się na tegoroczne urodzaje. Mimo to wszakże, sucha i pogodna jesień, pięknie sprzyjała wschodom oziminy, a umiarkowana zima i śniegi dość długo leżące, jakoś pokrzepiły nadzieje rolnika, co do zbiorów ozimych. Wiosna nastąpiła, wcześnie lody roztajały, a roślinność w połowie kwietnia już była widoczną i wszystko niejako zdawało się sprzyjać tak uprawie pod jarzyny, jak posiewom ozimym; lecz długo trwające wiosenne zimna, a suche powietrze, przytém mróz w czerwcu, czynił wahającemi nadzieje pomyślnych zbiorów; szczęściem, nie było wiatru przy kwitnieniu, deszcze małe ale pożądane przeszły kilka razy— i ustaliła się nadzieja pięknych zbiorów tegorocznych, i znów nastąpiła susza do połowy prawie sierpnia trwająca — skutkiem czego, jęczmień prawie przepadł, siana mało, grochu na słomę niewiele, owies średni, tatarka mierna, słowem jarzyny z powodu suszy, niemożna powiedzieć aby nam urodziły obficie; jedne tylko kartofle wolne dotąd od zarazy, pokrzepione ostatnio w sierpniu padającémi deszczami, są prześliczne; buraki i inne okopowe, również pięknie wyglądają, kapusty bardzo ładne.

Owocu nic prawie nie mamy i nie mieliśmy; przyczyną tego była zimna wiosna i kilkakrotny mróz, który w maju i czerwcu zmroził kwiat i zawiązki owocowe; przytém pokazała się, lubo nie tak licznie liszka zielona (*geometra brumata* Kluk), wraz z chrząszczem majowym, i dopełniły zniszczenia w sadach naszych, które teraz przy opadającym zawcześnie liściu, wyglądają jakby w końcu października w latach innych.

Oziminy co do słomy, nie są zadowalniające, albowiem kop jest niewiele, ale plenne; jeżeli jednakże mierzyć będziemy na stopę porównania z zeszłorocznym nieurodzajem, możemy powiedzieć śmiało, że urodzaje ozimin u nas są bardzo dobre; względnie do innych lat średnie, właszcza *żyto;* pszenica nie tyle dorodna, ale dobrze podsypuje: Stosunkując plony wedle ziarna zasiewu, to pszenica daje 7, żyto 9 ziarn plonu, czyli kopa wyda po 6 ćwierci pszenicy, po 7 żyta, lub niewiele co więcéj. Niemożna bowiem liczyć na ogólny urodzaj stosunkowo do ilości otrzymywanego plonu z pierwszych omłotów próbnych, ku czemu naprzód dojrzałe i zwykle najlepsze wybierano żyto i pszenicę. Z jarzyn najlepiéj podsypuje *groch;* jęczmień wcześnie siany jest plenny, z kartofli najmniéj 12go spodziewamy się plo-

nu. Rapsy i rzepnice zimowe przepadły w roku bieżącym w ogóle, a że to zboża zmienne, trudno przeto oznaczyć powodu ich nieurodzaju. Żyto chybiło na gruntach mocnych, zwłaszcza późno siane. Już to w ogóle od lat kilku w naszéj Wyszogrodzkiéj ziemi przekonano się, że kto późno sieje, bardzo źle na tém wychodzi. Dziwnoby się to naszym poprzednikom rolnikom zdało, gdyby im powiedziano, iż w pierwszych dniach lipca żniwo rozpoczynamy, a przed lub około 15go sierpnia kończymy: tak to zwykle zmieniają się czasy i wkrótce nam samym trudno będzie uwierzyć, że żyjémy w tych samych czasach w których rodziliśmy się, tak wszystko się zmienia i sama matka natura, czy to już bardziéj ku starości zbliżona, jakoś nam kaprysić zaczyna. Któżby bowiem uwierzył, że w czerwcu mróz, w grudniu ciepło, a w sierpniu październik mamy w ogrodach, że za gruszkę jedną po 6 groszy na wsi płacić trzeba!

Wracając się jeszcze do zbiorów, wspomnieć mi wypada, że w ogóle mamy wypadki plonów niezłe; a jeżeli znowu uważać będziemy na ceny, których powody podwyższania i zniżania trudno oznaczyć, to względném będzie pojęcie urodzajów, bo kiedy w *Płocku* w początkach sierpnia płacono za korzec żyta złotych 50. — 25 z. m. po 22 było płaconém. Obecnie znowu cena do 30 złotych za korzec dochodzi. Trudno więc zorjentować się, jakie będą ceny na przyszłość czyli jakie wynagrodzenie otrzymamy za to zboże, które po zasiewach sprzedawać będziémy; bo to co się teraz sprzedaje, dać nie może normalnego pojęcia o przyszłych cenach produktów zbożowych, zwłaszcza, że żydzi trudniący się zakupywaniem drobnych partji zboża, jakoś poczynają się kręcić za kupnem i już za październikową dostawę, ofiarują też same ceny jakie i obecnie płacą. Azatém przecięciowo biorąc i przyjmując za normę ceny obecnie istnjejące w Płocku, wypadnie sprzedawać korzec żyta po złp. 30, pszenicy 44, jęczmienia po 20, owsa do 15, groch po 24, kartofle po 8, tatarkę po 21. Są to ceny o wiele niższe od istniejących przed sierpniem, ale gdy się i takie utrzymują, nie będziemy tak wielce narzekać jak w r. z. na urodzaje. Na zamiejscową potrzebę, spieniężać tylko będziemy w możności pszenicę i żyto; miéjscowa potrzeba i przyszłe zasiewy resztę zbóż spotrzebują. Przy zbiorze tego roku najemnik był płaconym w żniwa po 2 złote i groszy 15 dziennie od sierpa, po 3 złote od kosy.
Tém zakończam sprawozdanie o tegorocznych zbiorach, a teraz pomówię cieco

— *o kwestjach bieżących gospodarskich:*

— *Wilków* w roku bieżącym, w lasach do dóbr *Kosin* należących, wylęgło się dwa gniazda, i zaczęły szerzyć zniszczenie między bydłem do okolicznych mieszkańców należącém; to spowodowało znanego w naszych okolicach amatora myślistwa pana T., że wspólnie z zarządzającym dobrami *Starożreby*, wyjednali pozwolenie władzy i w dniu 31 sierpnia, w obecności naczelnika wojennego płockiéj gubernji i licznie zgromadzonych sąsiednich obywateli, odbyła się *obława*, skutkiem któréj 7miu zabito wilków, i jakoś ochłonęliśmy ze strachu, albowiem zanadto dotkliwie już się czuć dawała bytność drapieżców, młode cielęta i gęsi chwytających.

— *Żniwiarki* jeszcze w tych okolicach w r. b. nie były użyte do sprzętu i sierp wykonał tę czynność należycie; nawet kosy nie używano. Bo też żniwa tegoroczne, ze względu pogody jaka im sprzyjała, policzyć można do wyjątkowych, szczególniéj w porównaniu z ostatniémi słotnémi latami, zawsze jednak żniwiarka wykonania *Rolbieckiego* wielkie tu zrobiła wrażenie; być to może, iż sympatja do utworu Płoczczanina, i to jeszcze podobno rodem z Wyszogrodzkiego, podwyższyła nadzieję dobroci narzędzia, którą dopiero praktyczne wykaże użycie.

— *Handel zbożowy*, śmiało powiedzieć mogę, bezwarunkowo zostaje u nas w ręku żydowskim, a mamy dwa miasta, w których znajdują się śpichlerze nad Wisłą, mianowicie *Płock* i *Wyszogród*, a nawet kupują do *Modlina* zboże od nas, a zawsze żydkowie, z których kilku przez handel zbożem, już się znakomitych dorobiło majątków i przez zakupno wiosek, stali się już obywatelami. Nie są to kupcy prowadzący na własny rachunek handel, ale komissanci dla innych większych kupców, zazwyczaj pruskich, i dziwną na pierwszy rzut oka zdaje się być rzeczą, zkąd tego rodzaju przedsiębiorstwa i zajęcia, prowadzą do znacznego majątku; skoro jednak bliżéj wéjrzymy w stan rzeczy, pokaże się, że łatwowierność naszéj szlachty, zbogaca żydków handlarzy. Żyd, korzystając z niewiadomości obywateli o często zmieniających się cenach zboża, właśnie wtenczas przyjeżdża, kiedy najłatwiéj podéjść można szlachcica i wmówi w niego sprzedaż. Wartoby temu jakim sposobem zapobiedz, przez publikowanie cen zagranicznych obywatelom, które wpływają na ceny nasze widocznie: bo w obecnym czasie, przy niechęci obywateli do czytania i prenumerowania pism podających wiadomości o cenach w portach do których nasze zboże spławianém bywa, wielkie wypływają szkody dla gospodarzy w Wyszogrodzkiéj ziemi. Trudno jest także wytłumaczyć sobie realne przyczyny, dla których o kilka złotych na korcu, droższém jest obecnie zboże w Wyszogrodzie jak w Płocku, skoro jak wiadomo, Płock jest miastem nadwiślańskiém, więcéj posiadającém ludności, azatém i miéjscowa konsumcja zboża, w trójnasób jest większa jak w Wyszogrodzie.

— *Lasy.* Niejednokrotnie już powstawaliśmy piśmiennie na nierozwagę współobywateli, sprzedających las na włóki, bez oszacowania. Widoczne mamy przed oczyma skutki téj nierozwagi w kilku majątkach niedaleko od Płocka odległych, gdzie żydzi kupując po 2000 rubli włókę lasu, wybrawszy i sprzedawszy co najlepsze drzewo do Gdańska, jeszcze po 3000 rsr. za włókę resztę odstąpili lasu nowonabywcom: jest to fakt rzeczywisty, który powinien, jeżeli nie z uwagi na własny uszczerbek, to na dobro przyszłych pokoleń, przekonać ziemian o oczywistém marnotrawstwie lasów, którego skutki już się w trójnasób podwyższonéj cenie drzewa odbijają widocznie. Nie dziwimy się, gdy kto potrzebny sprzedaje las, aby opędzić natarczywych wierzycieli, ale przecież sprzedać można rozumnie, zastrzegając przy wycinaniu zostawienie nasienników; zresztą jeżeli już na względzie nie będziemy mieć ogólnego dobra przyszłych pokoleń, miéjmyż przynajmniéj własne swe dobro na uwadze i nie oddawajmy za bezcen tego bogactwa, jakie nam ojcowie, zostawiając ochraniane przez nich lasy, w spuściźnie oddali; wszak tu o nic więcéj nie idzie, jak tylko o ustanowienie szacunku lasu, przed jego przedaniem, a przecież to rzecz nie jest tak trudna.

— W *Wyszogrodzkiém* nastąpiła jakaś manja *handlowania dobrami*: rzadko znajdziesz majątek, któryby od lat kilkunastu nie od-

mienił właściciela. Nie wiem czy to jest wypływem spekulacji, czy też że rozmaitość i nowość zawsze się podoba; ten sam bowiem właściciel co wczoraj sprzedał swą wieś, jutro jest gotów kupić inny majętek, i nie dziw; sam znam np. wieś, za którą lat temu dziesięć dano 7050 rubli sr., a obecnie sprzedaną została za 19500 rubli sr., bo nowonabywca zwrócił uwagę na 4 włóki lasu, które już prawie powrócą wyłożoną na zakupno wioski summę: tak tedy zyskuje się wprawdzie darmo majątek, lecz drzewo coraz i coraz staje się droższém.

— *Inwentarze* u nas, oprócz bydła rogatego, przechowują się dobrze, szczególniéj owce są zdrowe. Wełna była drogo płaconą, mnie samemu w r. b. po rs. 1 kop. 50 zysku wypadło ze sztuki, a już żydkowie chcieliby na przyszłoroczną strzyż robić zaliczenia: nie wiem tylko jak dla braku siana przyjdzie przechować owce.

Zakończę niniejszą korrespondencję dwiema *drobnostkami*. Oto pierwsza: w r. b. urodził mi się kozioł mający dwa cycki, w których mleko się znajduje tak obficie jak u kozy, a przytém wszystkie inne części płciowe męzkie są należycie wykształcone; jest to wprawdzie drobna zagadka, ale ciekawe byłoby jéj rozwiązanie na podstawie zoologicznych wiadomości, gdy zwłaszcza mieć będziemy na uwadze całą czynność powstawania i wydajności mleka u samic. Drugą rzecz zauważyłem z praktyki przy zbiorze pszenicy w r. b.

Na klepisku wypadłe przy układaniu w sąsiek ziarno było suche i ważyło stosunkowo do korca 300 funtów: na drugi dzień kazałem omłócić $1/2$ kopy pszenicy, z tegoż samego sąsieka od góry, słoma była jakoby zroszoną, a ziarno zupełnie miękkie, na wagę wydało zaledwie 230 funtów, na trzeci dzień omłócona ze spodu pszenica równę pierwszéj wydała wagę korca, a był tenże sam grunt, jednakowo zebrane, prawie z jednych snopków ziarno, a tak wielka różnica co do ilości i wagi jego. Czemuż więc to przypisać?—odgadnijcie i objaśnijcie nas współobywatele. *Adam Mieczyński.*

Ipswich, dnia 5go września 1856 r.

. . . . Ostatnia wystawa paryzka, wywiera znaczny i dobroczynny wpływ na podniesienie życia i ruchu w rolnictwie, a dotąd w mojéj fabryce narzędzi gospodarskich nie mija dzień, abyśmy po parę obstalunków z za granicy nie odbierali. Dziś właśnie otrzymaliśmy z Krakowa zapytanie o cenę stałéj (nie przenośnéj) machiny parowéj do celów gospodarskich. W téj chwili mamy zamówionych, a przeto w robocie, przeszło 700 pługów, 68 młocarni i 24 machin parowych, zkąd ruch u nas bardzo żywy.

Po powrocie moim z Paryża, mieliśmy roczne zgromadzenie »królewskiego towarzystwa rolniczego,« które świetnie się odbyło i przy którém nasza fabryka znaczne poczyniła interesa. Między innemi sprzedaliśmy 12 pługów *parowych*, których użycie bardzo się u nas rozpowszechnia, i sądzę, że w rok czasu oranie pługiem parowym stanie się rzeczą bardzo łatwą. Za pomocą lokomotywy do tego zastósowanéj, można przewozić pług po całym folwarku, a dotychczas powiodło nam się umniéjszyć o wiele ciężar całego przyrządu.

Przed dwoma tygodniami mieliśmy tu próbę żniwiarki i pługa parowego. Z rana sprzątnięto z pola pszenicę żniwiarką, zboże wymłócono, następnie ziarno zmielono, a z mąki uzyskanéj upieczony chleb, podany był na obiad o godzinie pół do 5éj; poczém to samo pole zorano i zasiano rzepą: jak na jeden dzień, dobra robota!

U nas już prawie po zbiorach, a ceny zboża dotąd bardzo wysokie, zniżyły się o 6 do 8%. Buraki i turnipsy dobrze wyglądają; trudno by nie rosły przy pogodzie jaką ma my i t. d. T. R.

PISMIENNICTWO ROLNICZE.

PRZEGLĄD NIEKTÓRYCH PUBLIKACJI GOSPODARSKICH.

I.

Trzynasty to już rok upływa, jak poczęło wychodzić w Petersburgu pismo perjodyczne rolnicze w języku niemieckim p. tyt.: »Mittheilungen der kaiserlichen freien ökonomischen Gesellschaft in St. Petersburg.« Pismo to wychodzi w 6ciu zeszytach corocznie z rysunkami w tekscie i z tablicami rycin. Cena na rok wynosi rs. 1. Dostać jeszcze można całego kompletu tego pisma za ubiegłe 12 lat po cenie zwykłéj prenumeraty. Zapisy na prenumeratę przyjmuje w Warszawie Dr. Betzhold (Nr. 471 ulica Senatorska), albo też można adresować wprost do redakcji w Petersburgu.

Wszystkim rolnikom posiadającym język niemiecki, sumiennie polecić możemy to wyborne pismo, a tak niesłychanéj taniości, gdyż nawet koszta jego przesyłki pocztowéj, redakcja bierze na siebie. Artykuły umieszczone w niém są wyborowe, tak pod względem treści jak i opracowania; wszystkie też odznaczają się praktycznością i pokazują, że redakcja miała i ma na celu zawsze użyteczność, przyjmując je do swoich kolumn. Oprócz tego, redakcja dołącza próbki rozmaitych nasion prawie do każdego zeszytu, co dla rolników tych, którzy z zapałem poświęcają się swemu zawodowi, może sprawić wielką dogodność i przyjemność zarazem, gdyż mogą mieć najrzadszych roślin nasiona i z niémi robić doświadczenia. Pomiędzy autorami piszącemi do »Mittheilungen« znajduje się kilku także Polaków, tak z Królestwa jak Litwy i innych okolic naszego kraju. Komplet tego pisma za rok 1855: zawiera 136 większych i mniéjszych artykułów, które są objaśnione 12 tablicami rycin i 42 figurami w teksce, i to najwięcéj przemawia za dokładnością tego pisma. Jeszcze więc raz to pismo polecamy naszym rolnikom znającym język niemiecki, gdyż znajdą tam wiele artykułów, które zastósowawszy w swojém czy to domowém czy rolném gospodarstwie, korzyść niewątpliwą osiągnąć mogą.

II.

Prawie równocześnie z powyższém pismem, wydawaném w Petersburgu, zaczęły wychodzić u nas w Warszawie, pod redakcją hr. A. Zamojskiego: »Roczniki gospodarstwa krajowego,« pismo także perjodyczne, cztery razy do roku wychodzące, którego każdy kwartalny zeszyt zawiera stron 160. Cztery zeszyty z przeciągu jednego roku, stanowią dwa dość grube tomy, bogate w treść artykułów, jak niemniéj i sposób zapatrywania się na rolnictwo i postęp jego u nas

w kraju. Jest to u nas jedyne pismo, w którego szpaltach ekonomja polityczna, nauka tak ważna i za taką w całéj Europie oddawna uznana, jest traktowaną; oprócz tego, pismo to rozbiera najważniéjsze dla nas kwestje, jak: o oczynszowaniu, o dzierżawach, o szkołach rolniczych, o gospodarstwach wzorowych i t. p. Mówiąc powyżéj o *Mittheilungen* powiedzieliśmy, że każdy nasz gospodarz znający język niemiecki, powinien je trzymać, o *Rocznikach* zaś *gospodarstwa krajowego*, śmiało powiedzieć możemy, że każdy z naszych gospodarzy, który tylko może 3 rsr. rocznie na coś rzeczywiście korzystnego poświęcić, powinien trzymać to pismo. A ileż to tysięcy takich rolników u nas w Królestwie, na Litwie, Wołyniu, Podolu, Ukrainie, naliczyćby można? Tymczasem *Roczniki*, jak dotąd przynajmniéj, rzadko gdzie znajdują się. Przebiegając wioski nasze, można się częściéj spotkać z *Journal pour rire* i z innémi téj treści pismami zagranicznemi, jak z Rocznikami. Nie chcemy tu nic złego mówić przeciwko tego rodzaju *journalom*, owszem, niech będą czytane, ale niechże rolnicy nasi nie zapominają, że i w kraju wychodzą rozmaite perjodyczne pisma i że przedewszystkiém nawet naszym obowiązkiem jest znać i wspierać krajowe przed poznaniem zagranicznego.

Prenumerata tego pisma, tyle dla nas ważnego, wynosi rocznie rubli sr. 3. Zapisywać się można albo adresując franco do księgarni Friedleina przy ulicy Senatorskiéj Nr. 460, gdzie jest główna ekspedycja Roczników, albo na wszystkich stacjach pocztowych—za granicami zaś Królestwa, w główniéjszych księgarniach w Wilnie, Kijowie, Berdyczowie, Krakowie, Lwowie i Poznaniu. Ktoby zaś życzył sobie mieć cały komplet *Roczników* z lat ubiegłych 14, może je nabyć za cenę do połowy zniżoną, to jest za rsr. 21. Nadto, dla ułatwienia czytającym, aby w każdéj chwili znaleźć szukany artykuł, Redakcja tego pisma wydała »Treść Roczników gospodarstwa krajowego z pierwszych lat 12« i treść ta sprzedaje się oddzielnie po rs. 1 za egzemplarz.

III.

»Dokładny praktyczny ogrodnik w miesięcznych zatrudnieniach« przedstawiony przez J. F. *Biernackiego* — w Wrocławiu, nakładem Zygmunta Schlettera — 1855 r. Cena złp. 14 — stronnic 418. Tyle mamy napisanych ogrodnictw, że wartoby już było przystąpić do większego rozpowszechnienia ogrodów w kraju naszym, boć wiele mamy jeszcze takich wiosek, gdzie ogród nie ocienia szlacheckiego dworku, a daleko jeszcze więcéj jest takich, gdzie kilka lub kilkanaście drzew cierpkie owoce rodzących, ustawionych krzywo, ogrodzonych w części rozebranym już płotem, ogród stanowią. A cóż mówić o ogródkach naszych włościan? tylko w rządowych wsiach można się z niemi spotkać i to prawie bez żadnego starania prowadzonych; mówię prawie bez żadnego starania, bo oprócz zbierania owocu przez trzęsienie lub otlukanie, żadnéj innéj nie doznają opieki; widzieć tam można nie rzadko gałęzie od kilku lat uschłe, a jednakże jeszcze nie obcięte, liście rok rocznie od liszek zjedzone—a drzewo samo obrosłe wilkami, że więcéj jest podobne do dzikiego drzewa, jak do chodowanego w ogrodzie. A jednakże ogród na wsi, wiele korzyści i przyjemności dostarcza.

P. Biernacki w swém dziele, po opisaniu wstępnych robót w celu urządzenia lub założenia ogrodu, przystępuje do opisu rozmaitych drzew i roślin cudzoziemskich, po największéj części już u nas przyswojonych i niemi się wyłącznie zajmuje. Z tego punktu uważając jego ogrodnictwo, przyznać mu musimy tę ważność, że jako przewodnik do ich uprawy, słusznie amatorom poleconym być może.

IV.

»Ekonomja domowa, czyli przepisy tyczące się gospodarstwa wiéjskiego i domowego, z dodatkiem objaśnień osobliwości artystycznych« wydane przez Tomasza *Bartmańskiego*. Warszawa—1856 stron 301.— Jeden z pisarzy angielskich powiedział: »mamy już dziś tyle przepisów rozmaitych (a jak ojcowie nasi nazywali sekretów), we wszystkich rodzajach przemysłu i rolnictwa, że aby je sprawdzić, za krótkie jest życie człowieka« i rzeczywiście, mamy dziś tyle przepisów w rozmaitych dziełach, w różnych pismach perjodycznych i kalendarzach, że ogrom ten i największego stoika zadziwiłby, a może i przeraził, gdyby mu przyszła ta uwaga na myśl, że je potrzeba wszystkie znać, a nawet przy wydarzonéj okoliczności sprawdzać. Ale czy tylkoby połowa chociaż z nich okazała się praktyczną w zastósowaniu? Wielkie to pytanie—ale gdyby choć tylko jedna dwudziesta część była dobrych, jużby się i tak przed każdém niepowodzeniem łatwo było można zasłonić i we wszelkiéj potrzebie sobie lub komuś doradzić i dopomódz.

Szkoda tylko, że jedne i te same artykuły, są po wiele razy powtarzane w różnych dziełach, i te właśnie, które są zamieszczone w ekonomji p. Bartmańskiego, były nam już dobrze znajome z różnych innych naszych dawniéjszych pism, a nawet znaczna ich część była kilkakroć przedrukowywaną w różnych książkach. Prawda jednakże, że autor tutaj dodał wiele i nowych szczegółów, jeszcze nie bardzo rozpowszechnionych i że zebrał z wielu rozrzuconych jedno dziełko i to właśnie jego zaletę stanowi *Z. G.*

LATO
POD WZGLĘDEM METEOROLOGICZNYM.

Średnia wysokość barometru		27c. 8l. 295
i ta jest o 0,276 l. p. wyższa od normalnéj.		
Najwyżéj barometr dochodził d. 30 lipca o go. 10 rano	28	0,186
Najniżéj „ „ d. 19 sierp. o go. 10 rano	27	0,622

Średnia wysokość barometru w miesiącach czerwcu, lipcu była wyższą, przeciwnie w sierpniu niższa od normalnéj.

Dnia 31 sierpnia barometr spadł niżéj jak kiedykolwiek w tym miesiącu, w 30tu latach poprzednich.

Średnia temperatura lata wynosi	+ 13° 66 R.
i ta jest o 0,86 stopni R. niższa od normalnéj.	
Największe ciepło było dnia 15 czerwca po poł.	+ 25,9
Najmniéjsze » dnia 31 sierpnia rano	+ 3,3

Miesiąc czerwiec był cieplejszy, przeciwnie lipiec i sierpień chłodniéjsze niż zwykle.

Dnia 31 sierpnia termometr wskazywał tylko 3,3 stop. R., to jest o 1,14 stop. R. mniéj od najniższéj temperatury w téj porze, jaka była dnia 27 sierpnia 1848 r., w perjodzie lat 30tu poprzednich. Średnia wilgotność powietrza wynosi 68,8, biorąc 100 za zupełne nasycenie atmosfery parą wodną; albo co do ciężaru 9,84 grammów na jednym metrze sześciennym powietrza; wilgotność ta jest o 0,03 mniéjsza od normalnéj.

Wszystkie miesiące w téj porze były suchsze niż zwykle.

Ilość wody spadłéj z deszczu, wynosi co do wysokości 70,97 lin. par. to jest o 33,19 lin. par. mniéj, od téj ilości wody, jaka zwykle u nas w téj porze spada.

W miesiącach czerwcu i lipcu, wody spadło mniéj, przeciwnie w sierpniu więcéj niż w stanie normalnym.

Dni pogodnych było 23;
na pół pogodnych 32;
pochmurnych 37;
deszczu 33;
mgły 2;
grzmotów 8;
błyskawic bez grzmotów 4;
wichrów 5;
wiatrów mocnych 18;

Wiatr panujący zachodni, częste także były północno-zachodnie.

Miesiące czerwiec i lipiec, były pogodniéjsze, przeciwnie sierpień mniéj pogodny niż zwykle.

Wysokość wody na r. Wiśle najwyższa dnia 1 czer., stóp 7 cali 2;
„ najniższa dni 13, 14, 18, 19, 20 i 29 sierp., „ 1 „ 10.

Lato: z początku przy wysokim stanie barometru, było pogodne, suche, ciepłe. Środek téj pory przy wysokim stanie barometru był pogodny, suchy, w deszcz nie obfity, chłodny. Koniec przy nizkim stanie barometru niepogodny, w deszcz obfity, chłodny. W ogóle pogodne, suche, w deszcz nie obfite, o 0,86 st. R. chłodniéjsze niż zwykle.

(*Ze spost. w obser. astron.*)

ROZMAITOŚCI.

WEŁNA DRZEWNA.

Przed kilku laty w pismach naszych głoszono o wynalazku wełny drzewnéj czyli leśnéj, która wyrabia się z igieł drzew iglastych i ma tę własność, że użyta na materace, nigdy nie przyjmuje do siebie moli i jest wielce zdrową dla ludzi, przytém wyborną jest do mebli, a nawet daje się prząść i używać na tkaniny.

Posiadając tak wielkie zasoby igieł w lasach naszych, byliśmy pewni, że ktoś zastósuje ten zbawienny wynalazek do użytku w naszym kraju, ale dotąd nikt do tego korzystnego przemysłu nie wziął się. Tymczasem dowiadujemy się z pism rossyjskich, że Dymitr *Zasiecki* obywatel ziemski dóbr *Nagórne* w powiecie *żyzdryńskim* gubernji *kaługskiéj*, założył u siebie wielką fabrykę wełny drzewnéj na handel i sprzedaje ten wyrób po rs. 4 za pud. Wartoby sprowadzić tę wełnę do naszego kraju i sprobować jéj użyteczności; możeby też i u nas powzięto myśl założyć podobną fabrykę. Ktoby chciał sprowadzić tę wełnę, raczy się zgłosić do Redaktora Przeglądu rolniczego po bliższe objaśnienie i wskazanie adresu p. *Zasieckiego*. *A. P.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Gdańsk 25 września 1856 r. — Na londyńskim poniedziałkowym targu, ceny zbożowe żadnéj nie uległy zmianie, a dobre gatunki po dawnych odchodziły notowaniach. Ruch był niewielki, bo ciążąca nad całą zachodnią Europą i Niemcami kryzys monetarna, obrót kapitałów utrudnia i stopę procentową podnosi.

W Szkocji, Irlandji, targi trzymały się mocno. We Francji i Belgji ceny dążą ku podwyższeniu.

W Hollandji, Hamburgu i całych Niemczech, targi były w stagnacji, głównie dla nadzwyczajnéj drogości kapitałów.

Na naszéj giełdzie po zniżonych cenach dość było ochoty do kupna, skutkiem jednak podniesienia dyskantu przez bank berliński do 6% i utrudnienia w przyjęciu wekslów, cały ruch się zatrzymał i w ostatnich dwóch dniach żadne tranzakcje nie miały miéjsca, pod wrażeniem gwałtownego upadku papierów w Berlinie.

Sprzedano pszenicy łasztów 353, żyta 23.

Płacono za korzec warsz.: pszenicy staréj od zł. 43 gr. 18 do zł. 47, pszenicy świeżéj prześlicznéj od zł. 51 gr. 25 do zł. 58 gr. 10; żyta od zł. 31 gr. 17 do zł. 33 gr. 2; siemienia zł. 41 gr. 15.

Alexander Makowski et comp.

Średnie ceny produktów na targach warszawskich w ostatnim tygodniu do dnia 27 września b. r.

Wyszczególnienie.	rs	kop.	Wyszczególnienie.	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Żyta korzec	4	27	Siana centnar	—	—	—	75
Pszenicy	6	74	„ fura 1-konna	—	—	—	—
Grochu polnego	5	41	„ fura parokonna	—	—	—	—
„ cukrowego	6	30	Słomy fura zwycz.	—	—	—	—
Fasoli	7	83	Drzewa sosn. sążeń	8	50	—	—
Gryki	3	89	Wół dobry	48	1	—	—
Jęczmienia	4	—	„ średni	38	41	—	—
Owsa	3	4	„ lichy	25	53	—	—
Mąki pszen. funt	—	7	Cielę	—	—	—	—
„ ordynarnéj	—	4	Baran	2	88	—	—
„ żyt. pytl.	—	2½	Wieprz dobry	24	7	—	—
„ gryczan.	—	3¾	„ średni	17	91	—	—
Kaszy jaglanéj korzec	7	79	„ lichy	10	7	—	—
„ gry. zwy. garniec	—	23	Masła funt	—	—	—	19
„ grycz. drobnéj	—	43	Słoniny funt.	—	—	—	15
„ jęczmi. perłowéj	—	45	Kartofli korzec	—	—	1	26
„ jęczmi. ordynar.	—	17	Okowity garniec	1	30	—	—
Słomy centnar	—	50	Szumówki garniec	—	75	—	—

W drukarni J. Ungra.— Wolno drukować.— Warszawa dnia 17 (29) września 1856 roku.— Starszy cenzor, radca honorowy, Hertz.